Ner. 244. Sroda 25. Października 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

Ameryka.

(Unia wysp Sandwichskich z Stanami amerykańskiemi przychodzi do skutku.)

Nowy-York, 30. września. Podług dziennika „New-York-Herald" ma być uchwalone już — wbrew wszelkim przeciwnym wiadomościom — wcielenie wysp Sandwichskich do Unii i idzie jeszcze tylko o uporządkowanie niektórych szczegółów. Z Washingtonu donoszą z wiarogodnych źródeł, że wyspy te będą przyjęte do Unii nie jako terytoryum, lecz jako udzielne państwo i z równemi zupełnie prawami. Stany zjednoczone będą szanować wszelkie istniejące prawa i przywileje, i co roku wypłacać sumę 3 do 400.000 dolarów pewnym ze strony króla oznaczonym osobom. Sądzą, że liczba osób mających prawo do takiej indemnizacyi, wynosi 30 do 40 włącznie z królem, jego obudwu synami i członkami izby szlacheckiej, którzy są głównymi właścicielami gruntów na tej wyspie. Suma ta będzie wypłacana pod tytułem dożywotnych pensyi. *(Zeit.)*

Hiszpania.

(Poczta madrycka. Królowa niebyła na rewii. — Wybory. — Emigranci polityczni wywołani z Madrytu.)

Wiedeń, 20. października. Wiadomości z Madrytu donoszą, że głębokie zrobiło wrażenie wzbranianie się Jej Mości Królowej znajdowania się dnia 10. b. m. w rocznicę swych urodzin na wielkiej rewii załogi. Espartero został po czternasty raz, O'Donnel jest dotychczas tylko po drugi raz obrany. Emigranci polityczni mają opuścić Madryt w przeciągu ośmiu dni, jeżeli nie są w stanie przytoczyć dostateczne powody swojego pobytu i postawić zaręczycieli za swoje postępowanie.

Anglia.

(Towarzystwo ku wsparciu sierót i wdów żołnierzy. — Domysły o czynnościach w Krymie.)

Londyn, 14. października. *London Gazette* ogłasza uchwałę królewską do księcia Alberta, do lordów Aberdeen, Palmerston, Derby, Raglan i wielu innych, którzy się deklarowali stanąć na czele stowarzyszenia ku wsparciu sierót i wdów żołnierzy. Królowa pozwala na utworzenie tego stowarzyszenia pod bezpośrednią protekcyą korony.

Dziennik *Times* przyznaje już teraz, że się już skończyła tegoroczna kampania na morzu bałtyckiem. Dotychczas utrzymywał ten dziennik, że morze bałtyckie aż do 13go listopada niezamarza i że Napier niepowróci bez dokonania jakiego znakomitego czynu. Teraz zaś odwołuje i narzeka na admiralicyę, że nieuzbroiła zawczasu flotyli parowych łodzi kanonierskich.

Dalej oświadcza *Times*, że niemoże pogodzić sprzecznych pogłosek o stanowisku księcia Menżykowa. Zdaje się, jak gdyby wódz rosyjski był wszędzie i nigdzie. Pewna tylko, że się w Krymie znajdują jeszcze znaczne masy wojska, luboć wcale niegrożą niebezpieczeństwem armii oblężniczej. Armia oblężnicza zasłonięta jest bagnami górnej Czeranii, tudzież górami i lasami, zaplecze zaś i lewe skrzydło morzem, tak iż wygodnie może działać przeciw Sebastopolowi, jak gdyby sama była w twierdzy. O postępie robót oblężniczych niema *Times* dokładnych wiadomości, sądzi jednak, że najsamprzód przywiedziona być musi do milczenia baterya kwarantany o 51 działach, poczem z łatwością przybyć może w pomoc kilka okrętów połączonej floty. *Times* bowiem niesądzi, ażeby flota niemogła mieć żadnego udziału. Szerokość portu u wnijścia wynosi 800 yardów, zatopione siedm okrętów wojennych niemogły w żaden sposób zamknąć zupełnie tę całą przestrzeń. *(W. Z.)*

(Trudności przy oblężeniu. — Powrót okrętów z floty baltyckiej. — Napier spodziewany.)

Londyn, 16. października. Gazeta *Times* nadmienia, że po przeczytaniu raportów szczegółowych przekonają się niecierpliwi, że trudności w przygotowaniach oblężniczych do Sebastopola zbyt są wielkie, by odpowiadały temu małemu czasowi, w którym są wykonywane. I dlatego niebędzie wiele, gdy liczyć będziemy dziesięć dni na budowę robót oblężniczych i na transport 140 ciężkich dział przez pasmo gór, mające sześć do siedmiu angielskich mil długości. Gazeta *Times* sądzi, żeby się łatwo dzieła przyspieszyło, gdyby Omer Basza był w stanie w 80.000 wojska zrobić dywersyę w Bessarabii dla przeszkodzenia koncentracyi rosyjskiego korpusu w Krymie.

Z Białego morza powróciły już także „Eurydice" (o 26) i „Brisk" (o 14 działach); wiadomo, że trzeci okręt expedycyjny „Miranda" (o 14 działach) zawinął już niemal przed czternastu dniami do Portsmouth. Załogi wszystkich trzech okrętów utraciły tylko jednego żołnierza w boju i zabrały nieprzyjacielskie statki. Kapitan Ommaney i komandor Seymour wysiedli na ląd w Portsmouth przedwczoraj popołudniu.

Sir Charles Napier jest spodziewany z swemi liniowemi okrętami w ciągu 14 dni w Anglii z powrotem.

(Mniejsze paroplywy floty wracają.)

Londyn, 17. października. Z morza bałtyckiego pisze jeden z komenderujących oficerów: Wszystkie mniejsze paropływy floty wracają już do Anglii. Okręta żaglowe pod rozkazami admirała Plumridge stoją w małej zatoce, gdy tymczasem kilka przydzielonych im paropływów nabiera węgle w Faro-Sund i Helsingoer. Cała flota francuska zabiera się do powrotu. Sir Karol Napier odpłynął z liniowemi okrętami parowemi z Nargen do Baro-Sundu, by czuwać na okręta rosyjskie pod Helsingfors. Admirał Martens znajduje się z małą eskadrą paropływów między wyspami alandzkiemi i w zatoce botnickiej, gdy tymczasem inna eskadra pod rozkazami kapitana Watson z okrętu „Imperieuse" stoi na straży w zatoce fińskiej, pod Rygą i Kurlandyą. Mały paropływ „Parcupike" podpłynął pod Sweaborg i zbliżył się do tej fortecy na mil 4, tak że jeden z oficerów inżynieryi mógł zdjąć plan warowni. Okręta „Elsinore," „Hecla" i „Driver" przeznaczono do holowania okrętów żaglowych i przeprowadzenia ich przez bełt, okręt zaś „Linghtning" płynie już napowrót do Anglii. *(Zeit.)*

Francya.

(Poczta paryska.— Załoga floty przystąpi z lądowem wojskiem do szturmu. — Nowe posiłki do Orientu. — Pogrzeb marszałka St. Arnaud.)

Paryż, 16. października. Ogłoszona w *Monitorze* nota nadmienia, że załogi flot sprzymierzonych przyczynią się do szturmu Sebastopola. Każdy okręt liniowy przystawi jedną kompanię i 8 dział, zatem o dwieście armat wzmocni armię lądową.

Liczbę wojska mającą niezwłocznie odpłynąć do Oryentu, podają na 25.000 ludzi. W Toulonie spodziewają się wkrótce prócz trzech liniowych okrętów z Brestu i Cherbourga, także sześciu fregat żaglowych. Wszystkie dziewięć są przeznaczone zawieźć do Krymu korpus wojska, wybrany z pułków południowego obozu. Rząd rozkazał zatrzymać handlowe wolne statki pocztowe dla użycia ich do transportu. W depeszy z Marsylii z dnia 11. października czytamy: „Posełanie posiłków z portów Tulonu i Marsylii trwa nieprzerwanie. Okręta „Thabor" i „Elba" dzisiaj odpłyną."

— Według dziennika *Toulonnais* z dnia 11. października, przybędzie niejaka część uszkodzonych okrętów Czarnego morza do Toulonu i na ich miejsce odejdą inne, które się teraz naprawiają. Wiele okrętów znajdujących się teraz w Breście i Cherbourgu ma przybyć do Toulonu i zabrać przeznaczone do Krymu posiłki.

Pogrzeb marszałka Saint-Arnaud odbył się dzisiaj z wielką okazałością i śród ogromnego natłoku ludu. Ciało marszałka było ustawione w sali dworcu kolei żelaznej na oświetlonym katafalku, który ozdobiony herbami zmarłego, był otoczony pikietą piechoty liniowej. Księża odmawiali modły przy trumnie aż do wyprowadzenia zwłok. O dziesiątej godzinie ruszył w pochód orszak żałobny. Część wojska defilowała batalionami i szwadronami przed karawanem, podczas gdy na placu bastyli dano pierwszą salwę. Poczem armia postępowała do domu inwalidów przepisanym porządkiem w milczeniu, przy żałobnym marszu muzycznych band przez bulwary śród tłumów stojącej po obu bokach publiczności. Za bogato ozdobnym karawanem prowadzony był koń zmarłego. Przed powozem szli: sztab Saint-Arnauda tudzież mnóstwo jenerałów i wyższych oficerów. Potem jechał ekwipaż od parady Cesarza, a za nim pojazd tureckiego ambasadora. — Na niektórych częściach bulwarów tworzyły liniowe wojska szpaler, a potem łączyły się z orszakiem. Około południa przybył orszak do

hotelu inwalidów i ugrupował się po prawej stronie. Karawan zatrzymał się przed honorową kratą, gdzie nań gubernator inwalidów i jego sztab czekali. Śmiertelne zwłoki marszałka odebrał proboszcz hotelu inwalidów i jego duchowieństwo. Po przedefilowaniu wojska podniesiono ciało z powozu śród huku drugiej salwy. Szesnastu dekorowanych podoficerów różnych pułków załogi, zaniosło je śród podwójnego szpaleru inwalidów wojskowych na wzniesiony w pośrodku kościoła katafalk.

(Członkowie dyplomacyi obecni na pogrzebie p. St. Arnaud.)

Paryż, 18. października. Monitor wspomina w sprawozdaniu o obchodzie pogrzebowym marszałka St. Arnaud, że ciało dyplomatyczne z własnego natchnienia obecne było na ceremonii w Inwalidach. Widziano, powiada dziennik rządowy, między innemi papieskiego nuncyusza Msgr. Sacconi, angielskiego ambasadora lorda Cowley, tureckiego ambasadora Vely Baszę, szwedzko-norwegskiego ambasadora hrabię Loewenjhelm, duńskiego ambasadora hrabię Moltke, belgijskiego ambasadora Rogier, neapolitańskiego ambasadora, margrabię Antonini, pruskiego ambasadora, hrabię Hatzfeld, austryackiego ambasadora, barona Hübner, bawarskiego ambasadora, barona Wendland, saskiego ambasadora, barona Seebach, sardyńskiego ambasadora, margrabię Villamarina, badeńskiego ambasadora, barona Schweitzer, marszałka Santa Cruz ambasadora z Guatemali, mexykańskiego ambasadora Pacheco, jenerała Lopez ambasadora z Paraguay, holenderskiego ambasadora Lightenfeld, hiszpańskiego ambasadora Olozaga, peruwiańskiego ambasadora Rivero, toskańskiego pełnomocnika margrabię Tanay de Norli, greckiego pełnomocnika Roque i pełnomocnika miast hanzeatyckich. Anglia — dodaje Monitor — chciała okazać szczególny swój udział w stracie, którą Francya poniosła. Deputacya angielskich jenerałów i wyższych oficerów obecna była na nabożeństwie żałobnem. Do tej deputacyi należeli: jenerał-lejtnant Harry Smith i jego adjutanci, półkownicy Taylor i Holditsch, posłani od królowej angielskiej i lord Arthur Hay adjutant lorda Hardinga naczelnego dowódzcy armii angielskiej, którego zastępował. Sardyński jenerał hrabia Marmora obecny był w loży ciała dyplomatycznego. Vely Basza wyjechał w towarzystwie swych urzędników i wszystkich w Paryżu obecnych oficerów osmańskich aż do dworca kolei żelaznej naprzeciw zwłokom marszałka i towarzyszył orszakowi pogrzebowemu aż do Inwalidów. *(Zeit.)*

(Dochód z podatków w upłynionych dziewięciu miesiącach. — Marszałkowi St. Arnaud ma być postawiony posąg.)

Paryż, 15. października. Według wykazu w „Monitorze" przyniosły niestałe podatki i dochody w pierwszych dziewięciu miesiącach 7,284.000 franków mniej, niż w tej samej porze roku 1853; podczas ostatniego kwartału wynosiły mniejszy dochód, w porównaniu z rokiem 1853, tylko 384.000 fr. Największy niedobór okazuje się w wrześniu w sumie dwóch milionów. Niestałe przychody państwa wynosiły w ogóle po dzień 1. października 619 milionów; do rubryk okazujących powiększenie, należy pozycya, której przychód w porównaniu z trzema pierwszemi kwartałami w roku 1854, podniósł się pomimo zniżenia portoryi z 34 na $37^1/_2$ milionów.

W galeryach pałacu Versailles będzie postawiony marmurowy posąg marszałka Saint-Arnaud.

Belgia.

(Proces w sprawie machiny piekielnej.)

Bruxela, 15. października. Na wczorajszem posiedzeniu w sprawie machiny piekielnej powzięto najprzód zeznanie naczelnego komisarza policyi z Lüttich. Mówi on: „Pierwszych dni sierpnia dowiedziałem się od osoby wiarogodnej, że obwiniony Sanders urządza machinę piekielną, którą możnaby pomieścić w kapeluszu. Oznajmiono mi, że machinę tę zamówiły osoby przybyłe z Bruxeli, i że to są zbiegi polityczni. Zawiadomiłem więc o tem natychmiast prokuratora królewskiego, który w pięć dni później, a mianowicie po przesłaniu sprawozdania do wyższej władzy, polecił mi odbyć rewizyę. Dnia 11. zrana przyszedłem do p. Sanders'a i oświadczyłem mu, że mam polecenie przekonać się o tem, czy też nie sporządza broni zakazanej. Odrzekł mi na to, że robił tromblony i odesłał je do Holandyi, nie wiedząc wcale, że może postąpił sobie nieprawnie w tej mierze. Spostrzegłszy, że mnie nie chciał zrozumieć, rzekłem mu dalej: dowiedziałem się, żaś wpan sporządził machinę i rodzaj granatów, i że te przedmioty znajdują się już w Bruxeli. Po chwili namysłu odrzekł Sanders: prawda w tem zupełna, lecz z wyrobu tego nie ma tu już żadnych szczątków i śladu. Wyznał zresztą, że obie machiny robił na zamówienie pana Brunet'a de l'Argentière z Bruxeli, i że maszynę przesłał panu Brunetowi, a kule panu Vanderest'owi do Bruxeli. Zapytałem go następnie, czyli przesełkę tę wciągnął do ksiąg swych kupieckich, na co dał odpowiedź zaprzeczającą, tem się usprawiedliwiając, że mu za towar zapłacono jeszcze przed odesłaniem. Na zapytanie, czyli nie ma jakich listów odnoszących się do tej sprawy, odrzekł, że ma jeden od p. Brunet'a, a drugi od jego żony. Zabrałem więc te listy. Doniosłem też niezwłocznie władzy bruxelskiej o osobach, które ową przesełkę otrzymały. Z dalszego śledztwa okazało się, że także nauczyciel i przełożony zakładu wychowawczego, Fourdric, wmieszany był do tej sprawy. Zwróciłem nań całą moją uwagę, zwłaszcza że już roku 1849 wydalono go za wichrzenia republikańskie, lecz później dozwolono mu pobytu z tego jedynie względu, że przyrzekł uroczyście nie zajmować się więcej polityką. (Fourdric rodem Francuz.) Wypytując go o stosunki jego z obwinionym oświadczył mi, że syn p. Brunet'a zostaje w jego konwikcie i ztąd też ich znajomość, i że p. Sanders zeszedł się tylko przypadkiem w jego domu z p. Brunetem. Wypierał się, jakoby wydał od siebie adres na paczkę przesłaną p. Vanderelstowi. Mimo to wszakże znalazłem w biórku jego kartkę z napisem: „Gałki mydlane dla p. Vanderelsta w Bruxeli." Utrzymywał, że kartkę tę pisał zapewne sam Vanderelst i upewniał święcie, że nie wiedział bynajmniej o stosunkach zachodzących między Vanderelstem i Brunetem. — Dnia 12. odjechałem do Bruxeli. Adjunkt mój znalazł tymczasem w pracowni Sandersa model do machiny. Robotnicy nie wiedzieli wcale o jej przeznaczeniu. Jedna z służących wyznała, że kule do tej machiny przyniósł Fourdrie do Sandersa. 15. przetrząsałem dalej mieszkanie Fourdrie'go i znalazłem na pułkach biblioteki jego między czaszkami ukryte modele do kul. Przekonawszy się przeto o udziale Fourdrie'go w sporządzeniu maszyny, zapytałem służącę, do czego-by kule te służyły? Odpowiedziała, że się dzieci niemi bawią. W całym domu jednak nie mogła już więcej takich kul wynaleźć. — Muszę tu jeszcze zwrócić uwagę trybunału na list Bruneta z długim przypiskiem i z podpisem Louis, który-to list zabrałem także u Fourdrie'go. Utrzymywał on, że pisał go pewien Magen, jeden z obwinionych, co go dość często odwiedzał. List ten zdaje mi się być ważnym, gdyż wspomina o tem, że na pierwszy odgłos dział nad Dunajem przytłumiono-by reakcyę, lecz że aż do tego czasu należy działać z wielką ostrożnością."

Następnie wniósł komisarz policyjny z Bruxeli: Dnia 11. sierpnia r. b. udałem się do p. Wiktora Considerant'a (znanego socialisty), gdzie przedsięwziąłem rewizyę domową, lecz nic podejźrzanego nie znalazłem. Ztamtąd udałem się do bióra p. Vanderelst'a, na stacyi kolei żelaznej, gdzie w szafce na książki znalazłem skrzyneczkę zawierającą przedmioty złożone tu na stole. Zapewniał mnie, że skrzyneczka ta mieści w sobie gałki mydlane, że jest własnością p. Brunet'a, który upraszał go o chwilowy jej schowek. Dalej udałem się do p. Brunet'a, gdzie zabrałem pudełko kapeluszowe i tubus, lecz przedmiotów tych nie spostrzegam tutaj. — Następnie przesłuchywano świadomego rzeczy, belgijskiego kapitana artyleryi. Stwierdził on, że kule zabrane mogły-by snadnie wyrządzić wielkie spustoszenie, że jedna z nich uwiązana na sznurku i rozhojdana rozskoczyła się z trzaskiem uderzywszy o kamień. Są-to granaty ręczne. Przytem zrobił jeszcze następującą uwagę: Przed Ludwikiem XIV. nazywali się żołnierze ciskający granaty (lanceurs de grenades) *enfans perdus*; byli-to ludzie odważni, a często zdarzało się, że własny granat ich kaleczył. Później wystawiono z nich osobny pułk grenadyerski, a po zaprowadzeniu samopałów zaprzestano już używać ręcznych granatów. Ten rodzaj broni utrzymuje się teraz jeszcze tylko po fortecach i innych miejscach warownych.

W dalszym ciągu przesłuchywano pewnego zegarmistrza z Bruxeli. Zeznał on następnie: P. Brunet zamówił u mnie dwa perpendykuły mające poruszać dwa małe młoteczki; później przyniósł mi dwie puszki z grubej blachy żelaznej dla osadzenia w nich wahadeł. Uderzenie młoteczka miało być tak silne, by mogło strzaskać kawałek szkła wstawionego. W dalszej kolei percypowano pewnego kotlarza z Lüttichu. Zeznanie jego: Dnia 31. lipca przyszedł do mnie p. Sanders, ukazał mi model kartonowy i według tego wzoru zamówił jednę puszkę z blachy żelaznej. Sporządziłem mu tę puszkę i miała jeden tylko otwór.

Starszy czeladnik w pracowni Sandersa zeznał, że kazano mu perpendykuł zestawić z puszką. — Dalsze zeznanie robotników pracujących u Sandersa i innych użytych do sporządzenia maszyny nie nastręczały żadnych nowych szczegółów; wszyscy jednak w tem się zgadzali, że z robotą tych przedmiotów wcale się nie ukrywano.

Z pomiędzy świadków broniących stronę obżałowaną, słuchano najprzód dyrektora w departamencie robót publicznych. Zeznanie jego świadczyło za niewinnością p. Sandersa. Tem zamknięto posiedzenie. *(A. B. W. Z.)*

Bruxela, 17. października. Barbès, który tu bawi od 13. b. m., uda się do Hollandyi. — Pan Guizot przybył tu przed kilką dniami. *(A. B. W. Z.)*

Włochy.

Florencya, 17. października. Dnia 12. b. m. odbyło się Liwurnie w kościele S. Maria del Soccorso uroczyste nabożeństwo dziękczynne za zgaśnięcie cholery, na którem byli obecni Ich królewicz. MM. W. książę i Następca Tronu, ministrowie, wielu dygnitarzy państwa i wyższych urzędników, obcy konzulowie itd. Kościół wspomniony wystawili Liwurneńczycy na pamiątkę zgaśnięcia cholery w r. 1835. *(Abbl. W. Z.)*

Niemce.

(Administracya ubogich stara się zaradzić utrzymaniu dzieci.)

Berlin, 17go października. Miejska administracya ubogich zrobiła doświadczenie, że bardzo często niezamężne osoby, mianowicie wdowy i dziewczęta starają się uchylić od starania o swoje dzieci prawego i nieprawego łoża, tym sposobem, że idą za mąż, i przezto uwalniają się od obowiązku starania się o nie, gdyż dla ojczyma nie ma żadnego prawnego przepisu, aby je żywił, a robocze siły żony należą do męża. Skoro ojczym oświadczy, że nie chce utrzymywać dzieci, staranie o nie przypada na komunę. Administracya ubogich widząc to postępowanie rodziców, niezgadzające się z moralnością i interesami komuny, uznała za rzecz stosowną zwrócić uwagę naczelnej rady kościelnej na te smutne wypadki, przy

których jeden z najświętszych aktów kościelnych, mianowicie ślub, jest użyty za środek do samolubnych, karygodnych zamiarów.

Mnichów, 18. października. Zamknięcie powszechnej niemieckiej wystawy przemysłowej odbyło się dzisiaj w południe. *(Abbl. W. Z.)*

(Sprostowanie mylnej pogłoski.)

Drezdno, 18. października. Jeden z wychodzących w Wiédniu dzienników nadmienił w artykule o polityce niemieckich państw związkowych w kwestyi oryentalnej, między innemi o tem, że w najnowszym czasie powstał między środkowemi państwami pod przewodnictwem bawarskiego i saskiego ministra projekt utworzenia związkowego państwa bez Austryi i bez Prus i t. d. — Podanie to, mówi „Dresd. Jour.,“ jest całkiem bezzasadne.

(Rząd ostrzega przed wychodźtwem do Szwecyi.)

Poznań, 18. października. Rząd królewski wydał do landratów następujący okólnik: Codziennie zgłaszają się do nas mieszkańce wiejscy z prożbą o udzielenie im pozwolenia wychodźtwa do Szwecyi i innych krajów, zaczem wzywamy niniejszem królewskie urzęda landratowskie, ażeby w podobnych zdarzeniach albo bezpośrednio z swojej strony, lub przez magistraty, komisaryaty dystryktowe albo też przez wójtów zwróciły uwagę mieszkańców swego obwodu na rozporządzenie z dnia 19. września, i przed nierozważnem wychodźtwem do Szwecyi i t. p. należycie ich ostrzegały. *(Zeit.)*

Rosya.

(Kwestya protektoratu.)

„Journal de St. Petersburg“ z d. 14. b. m. zawiera następującą depeszę telegraficzną z Wiédnia z d. 4.

„Komisya złożona z pełnomocników mocarstw zachodnich, Austryi i Turcyi zebrała się w Konstantynopolu, by na podstawie propozycyi gabinetu Wiédeńskiego uregulować kwestyę protektoratu.“

Do tego ogłoszenia należy dodać uwagę, że wyszło dopiero d. 14. b. m., depesza zaś datowana z 4.

Grecya.

(Wynagrodzenie szkód wyrządzonych Turkom.)

Do dziennika *Moniteur* piszą z Aten pod dniem 28. września: „Dwaj poddani tureccy, Mikołaj Papas i Mikołaj Ghinu, mieszkańcy tureckiej włości Maromati w okolicy Agrapha, upomnieli się o wynagrodzenie szkody, które im wyrządzili pułkownicy Sotiri Strato i Georgaki Georgussi przy przekroczeniu granicy podczas ostatnich wypadków i wytoczyli proces, a sądy wydały wyrok na panów Strato i Georgussi. Lecz że oskarżyciele przy konfiskacyi posiadłości swych dłużników doznali niejakich przeszkód, zażądał prefekt Etolii i Akarnanii natychmiast zbrojnej siły, ażeby przy egzekucyi sługom sądowym przyszła w pomoc. W ten sposób nastąpiła konfiskacya realności obżałowanych i poddani tureccy będą natychmiast wynagrodzeni za swoje straty.

Turcya.

(Poczta konstantynopolska. — Domysły o spaleniu magazynu w Sebastopolu. — Choroby w armii pod Karsem. — Aresztacye w Warnie.)

Konstantynopol, 9. października. Parostatek „Emperor“ przybyły tu niedawno z Krymu widział przy odjeździe z Bałakławy gęsty dym, wznoszący się nad Sebastopolem, powstał ze spalenia żyta, które Rosyanie oddali na pastwę płomieni, by w razie poddania się pomnożyć trudności sprzymierzonych.

Korespondencya dziennika „Osserv. Triest.“ donosi zgodnie z listem „Gazety Tryest.“ z Trebizondy, że choroby przerzedziły znacznie armię w Kars. Wszystkich obcych oficerów odwołano ztamtąd, a muszyr Mustafa Basza zaproponował, ażeby obóz pod Kars ze względów zdrowia ku Erzerum cofnięto.

Z Warny donoszą, że policya francuska przedsięwzięła kilka ważnych aresztacyi odnoszących się do korespondencyi księcia Menżykowa, które w bitwie pod Almą wpadły w ręce sprzymierzonych. *(A. B. W. Z.)*

(Wywóz zboża pozwala Turcya.)

Gazeta tryestyńska ogłasza następującą notę wysokiej Porty z 2go moharrem 1271 (24. września 1854) do cesarsko-austryackiej internuncyatury.

Zapobiegając brakowi żywności i zboża potrzebnego armii ottomańskiej i wojskom mocarstw sprzymierzonych, zakazano przed niejakim czasem w sposób prowizoryczny wywozu tych artykułów na tak długo, aż pokąd nie zaopatrzą się niemi te obozy. A że obozy tak tureckie jako i wojsk sprzymierzonych musiały już potąd otrzymać potrzebne zapasy żywności, gdy oprócz tego wojska tureckie wyruszyły z Rumelii do Księztw Naddunajskich, a floty odpłynęły już z armią posiłkową do miejsca swego przeznaczenia, gdy nadto nie pozostała i w Warnie załoga liczniejsza, i gdy zresztą przedłużenie tego zakazu pociągnęłoby za sobą drożyznę powszechną, przeto nadeszła też teraz chwila zupełnego zniesienia środka pomienionego. Na mocy więc postanowienia sułtańskiego ma być dozwolona sprzedaż zboża każdemu, jakie tylko pozostanie po zaopatrzeniu niem obozów ottomańskich i po oddzieleniu i zachowaniu ilości zboża potrzebnej na potrzeby miejscowe i do zasiewu dla włościan. Postarano się też o powszechne rozgłoszenie rozporządzenia niniejszego, a obwieszczając je rozmaitym pp. reprezentantom, mam zaszczyt zawiadomić o tem i Waszą Excellencyę, i ponawiając przy tej sposobności wyraz i t. d.

(Podpis.) *Mustafa Reszyd.*

Z teatru wojny.

(Rozporządzenie flotą baltycką.)

Wiédeń, 21. października. Z Rewlu piszą do „Times“ z d. 10. b. m.: Dwanaście okrętów liniowych o śrubach uda się do Ledsundu, gdy powietrze pozwoli opuścić zatokę fińską. W połowie listopada przybędą już zapewne do Anglii. Dla blokady portów nieprzyjacielskich pozostaną: „Impérieuse“ o 50; „Eurgalus“ o 50; „Arrogant“ o 46; „Magicienne“ o 16; „Desperate“ o 8; „Basilisk“ o 6; „Bulldog“ o 6; „Dragon“ o 6 działach, a prócz tego jeszcze 2 lub 3 parostatki. Komendę obejmie kapitan Watson okrętu „Impérieuse,“ a jeźli wspomnione okręta dla lodów będą mogły pozostać na morzu, to na zimę udadzą się do Kiel lub do innego portu neutralnego. „Amphion“ krąży jeszcze przed Memlem, a „Leopard“ z kontre-admirałem Martin w zatoce botnijskiej. *(Abbld. W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 21. października. „Monitor“ dzisiejszy zawiera, jednak z zastrzeżeniem (już dawniej w Wiédniu rozgłoszoną, chociaż jeszcze niesprawdzoną) pogłoskę o rozpoczętem d. 13. b. m. bombardowaniu Sebastopola.

Londyn, 20. października. Część floty bałtyckiej wysłano, jak słychać na wody północno-amerykańskie.

Petersburg, 20. paźdz. (Depesza gazety „Kreuzzeitung“) książę Menzykow donosi z d. 14. października, że pod Sebastopolem wszystko dobrze idzie.

Odessa, 18. października. Wielcy książęta Mikołaj i Michał, przejeżdzali tędy z Nikołajewa do Kiszinewa. Pięć parostatków sprzymierzonych krąży w tutejszej zatoce.

Gdańsk, 21. paźdz. Okręt „Basilisk przybył tutaj; opuścił flotę d. 17. b. m. w Nargen, która oczekiwała rozkazu odpłynięcia do domu. Powietrze było ciągle niepogodne.

Kopenhaga, 21. paźdz. Landsthing przyjął adres volsthingu; volksthing rozwiązano.

Freiburg, 21. paźdz. Wczoraj uwiadomiono księdza Arcybiskupa sądownie o cofnięciu wytoczonego przeciw niemu śledztwa; Arcybiskup nie chciał podpisać przedłożonego mu w tej mierze protokołu śledczego, iż nie wyświadczono mu łaski lecz tylko prawnie z nim postąpiono.

Turyn, 20. paźdz. „Armonia“ donosi o nadejściu noty papiezkiej, w której zaprotestowano przeciw uciśnieniu kościoła katolickiego w Piemoncie, szczególnie zaś przeciw wydaleniu i sekwestracyi dóbr ze szkodą duchowieństwa klasztornego i zakonnic.

Parma, 20. paźdz. Radę państwa mianowano stanowczo; składa się z 18 rzeczywistych i 8 członków honorowych. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 24. paźdz. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym liczył 297 wołów i 21 krów, których w 15 stadach, po 4 do 36 sztuk z Rozdołu, Kamionki, Szczerca, Brzezdowiec, Bóbrki, Dawidowa i Brzeżan na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 130 wołów na potrzeb miasta i płacono za sztukę, mogącą ważyć $12^1/_2$ kamieni mięsa i $1^1/_4$ kam. łoju, 135r.; sztuka zaś, którą szacowano na 15 kamieni mięsa i $1^3/_4$ kam. łoju, kosztowała 180r. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie stryjskim.)

Stryj, 16. paźdz. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych foraliów, jakie były w pierwszych dwóch tygodniach października na targach w Skolem, Stryju, Wojniłowie, Żurawnie i Żydaczowie: korzec pszenicy 11r.—11r.36k.—10r.—9r.30k.—11r.;żyta 9r.12k.—11r.—8r.—8r.48k.—8r.; jęczmienia 6r.36k.—7r.12k.—6r.—7r.—7r.; owsa 7r.—6r.48k.—6r.—6r.—5r.36k.; hreczki w Stryju 6r.24k.; w Żydaczowie 6r.24k.; kukurudzy 8r.—8r.—8r.—0—6r.; kartofli w Skolem 2r.40k., w Stryju 3r.12k. Cetnar siana 36k.—1r.—1r.24k.—1r.10k.—1r. Sąg drzewa twardego 6r.—5r.20k.—2r.30k.—5r.—6r.30k., miękkiego 2r.36k.—4r.—2r.30k.—3r.48k.—6r. Funt mięsa wołowego $5^3/_8$k.—4k.—4k.—4k.—4k. Garniec okowity 1r.40k.—2r.24k.—1r.45k.—1r.50k.—1r. 40k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 24. października.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	47	5	51
Dukat cesarski	„ „	5	51	5	55
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	6	10	13
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	57	1	58
Talar pruski	„ „	1	51	1	53
Polski kurant i pięciozłotówka . .	„ „	1	25	1	26
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów		85	38	86	—
Galicyjskie Obligacye indem. bez kuponów . .		73	30	74	18

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 23. października 1854.

		zł r.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

Wiédeński kurs papierów.

Dnia 21. października.				w przecięciu
Obligacye długu państwa	5%	za sto	$83\frac{7}{8}$ $\frac{3}{4}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{3}{8}$ $\frac{1}{4}$	$83\frac{5}{8}$
detto z r. 1851 serya B.	5%	„	—	—
detto z r. 1853 z wypłatą	5%	„	—	—
Obligacye długu państwa	$4\frac{1}{2}$%	„	73	73
detto detto	4%	„	—	—
detto z r. 1850 z wypłatą	4%	„	—	—
detto detto detto	3%	„	—	—
detto detto	$2\frac{1}{2}$%	„	—	—
Pożyczka z losami z r. 1834		„	—	—
detto detto z r. 1839		„	134	134
detto detto z r. 1854		„	96 $95\frac{5}{8}$ $\frac{1}{8}$ 95 $95\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$
Obl. wiéd. miejskiego banku	$2\frac{1}{2}$%		—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850	5%		—	—
Obl. indemn. Niż. Austr.	5%		—	—
detto krajów koron.	5%		75	75
Akcye bankowe			—	—
Akcye n. a. Tow. eskp. na 500 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr.			1745 1735	1740
Akcye kolei żel. Glognickiej na 500 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Edynburskiej na 200 złr.			—	—
Akcye kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr.			250	250
Akcye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr.			541 540	541
Akcye austr. Lloyda w Tryeście na 500 złr.			—	—
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 złr.			—	—
Renty Como				—

Wiédeński kurs wekslów.

Dnia 21. października.		w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych	—	— 2 m.
Augsburg za 100 złr. kur.	$123\frac{1}{2}$ $124\frac{1}{2}$ 125	$124\frac{1}{2}$uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę $24\frac{1}{2}$ fl.	$122\frac{1}{2}$ 123 $123\frac{3}{4}$ 124 l.	$123\frac{1}{4}$3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	— 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	91 $91\frac{1}{2}$ 92 $92\frac{1}{4}$ $\frac{1}{2}$ l.	92 2 m
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwurna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	12 12.3 4 5 6 4 l.	12-3 2 m.
Lyon za 300 franków	—	— 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	$121\frac{1}{2}$ 122 $122\frac{1}{4}$	122 2 m.
Marsylia za 300 franków	— l.	— 2 m.
Paryż za 300 franków	144 $144\frac{3}{4}$ 145	$144\frac{3}{4}$2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	—	— 1 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Cesarskie dukaty	$29\frac{3}{4}$	$29\frac{3}{4}$Agio.
Ducaten al marco	—	— Agio.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 24. października.

Obligacye długu państwa 5% $84\frac{1}{8}$; $4\frac{1}{2}$ % —; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; $2\frac{1}{2}$% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 135. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bank. 1232. Akcye kolei półn. $1757\frac{1}{2}$. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 538. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. — złr.

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $123\frac{1}{2}$ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt $122\frac{1}{2}$ l. 2. m. Hamburg $90\frac{1}{4}$ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 11.57. 3. l. m. Medyolan $120\frac{7}{8}$. l. Marsylia —. Paryż $143\frac{3}{4}$. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. $28\frac{5}{8}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. $76\frac{1}{4}$. Pożyczka z roku 1854 $96\frac{5}{8}$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24. października.

Hr. Krasicki Kaz., z Krakowa. - Hr. Łoś Tad., z Narola. — Hr. Kalinowski Wład., z Bakowiec. — Br. Konopka Henr, z Mikuliniec. — PP. Romaszkan Zyg., z Uherska. — Brześciański Sylw., z Rustweczka. — Singer, c k. feldmarszałek-lejtnant, z Derewacza. — Barański Karol, z Chłopczyc. — Majewski Jan, z Tarnopola. — Gizowski Kaz., z Przemyśla. — Mochnacki Antoni, z Bóbrki.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 24. października.

Hr. Lanckoroński Stan., do Cichan. — Hr. Drohojewski Józef, do Balic. — PP. Zawadzki Stan., do Żółkwi. — Zawadzki Józef, do Rawy. — Morawski Konst., do Przemyśla.

Spostrzezenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 24. października.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zrana	27 7 7	+ 8°	+ 12°	południ.-zach. 0	pochmurno
2 god. pop.	27 7 6	+ 12°	+ 8°	„	„
10 god. wie.	27 7 9	+ 8°		„	„

T E A T R.

Dziś: dnia 25go paźdz. 1854: na dochód Pauliny Targowskiej.

„Matka i Córka.“

Komedia w 4 ak. z francuskiego przełożył J. Komorowski ar. Dr. teatru Warszawskiego.

O s o b y:

Hrabina . . . . JPani Grochowska.
Matylda, jej córka, wdowa . . . . . JPani Aszperger.
Helena, córka Matyldy . . . . Paulina Targowska.
Baronowa . . . . JPanna Rutkowska.
Emilia, jej przyjaciółka . . . . JPani Krzyżanowska.
Pani Zabieżycka . . . . JPani Linkowska.
Hrabia Edward . . . . JP. Smochowski.
Hrabia Artur . . . . JP. Szturm.
Pan Zwolnicki . . . . JP. Lauvernay.
Pan Dumajski . . . . JP. Natorski.
Julia, pokojowa Heleny . . . . JPanna Kasprzycka.
Klara, garderobiana Matyldy . . . . . JPani Gołębiowska.
Józef } lokaje . . . . . . JP. Baczyński.
Karol . . . . . . JP. Urbański.
Żokiej Artura . . . . JP. Woźniakowski.

Scena w domu Hrabiny.

Program części muzykalnej:

Na otwarcie widowiska: uwertura z opery koń spiżowy (Aubera)
Po akcie 1. mazur przez p. Tymolskiego.
Po „ 2. trzecie Sławiańskie Potpouri kompozycyi p. Zimmermann.
Po akcie 3. mazur przez p. Berskiego.

K R O N I K A.

„Times“ ogłasza następujący list pewnego angielskiego lekarza wojskowego, który był zatrudniony na pobojowisku nad Almą: „Ostatnie dwa dni brodziłem w całem tegu słowa znaczeniu we krwi; zaopatrywałem rannych Rosyan pozostałych na placu bitwy. Nikt niezdoła opisać wszystkich okropności tej wojny: pole zasłane trupami, konającymi, końmi, powywracanemi działami i wozami, tu leżą tułowy z oderwaną głową, ciała bez rąk i bez nóg, kaleki wszelkiego rodzaju — widok straszny — na same wspomnienie — a jestem przecież lekarzem — zastyga mi krew w żyłach. Każdą chałupę, każdą szopę, jaką tylko można było znaleźć, zamieniono w salę operacyi chyrurgicznych. Z jakim pospiechem przedsiębrano te operacye, możesz pan już z tego wnosić, że w przeciągu trzech godzin niespełna wyciągnąłem więcej niż 23 kul. O należytem obwiązywaniu ran nie było mowy. Nasze chyrurgiczne biwoaki łatwo było poznać po amputowanych rękach i nogach, które leżały po ziemi. Dwa dni po bitwie wyglądało pobojowisko rzeczywiście jak rzeźnia albo jatki. Pierwszy lepszy, kto się nawinął, służył mi za pomocnika przy ściskaniu arteryi, a jeżeli nie miał dość silnych nerwów, to musiałem czekać aż nadejdzie drugi. O skutku moich amputacyi nie mogę wiele mówić, bo sprawiwszy się z pacyentem kładłem go na siano lub słomę i zostawiałem w imię boskie uleczającej sile natury. W redutach leżały trupy rosyjskie rzeczywiście kupami. Dotychczas nikt niewié, jak wielka była strata Rosyan. Ja sam liczyłem na małej przestrzeni kilkudziesięciu kroków w okół więcej niż 400 trupów rosyjskich, a niejestem w stanie obliczyć ich rannych. Nasi żołnierze okazywali dla rannych nieprzyjaciół największą ludzkość. Niestety nie mogę tego powiedzieć o Turkach.

— Przy każdym rządzie gubernialnym Królestwa Polskiego istnieje obecnie gabinet produktów i fabrykatów należących do okręgów gubernii, by ułatwić znajomość płodów miejscowych tak w zakresie przyrody jakoteż przemysłu. Do najobfiociej wyposażonych zbiorów tego rodzaju należy zbiór gubernii Radomskiej; posiada bowiem prócz licznego oddziału zoologicznego bardzo rozmaite płody górnictwa, w które ta gubernia szczególnie bogata, jako to: śrebro, miedź, żelazo, ołów i marmur, również liczne gatunki innych minerałów, drzew i płodów industryi, wyrobów fabrycznych z jedwabiu, bawełny, lnu, skóry, porcelany, fajansu, roboty z drzewa i marmuru, modele maszyn i narzędzi, a między temi także model maszyny parowej, sporządzonej w Białogonie w gubernii Radomskiej w warsztacie fabrykanta miejscowego (Werdein) z miedzi i mosiądzu. Gabinet płodów industryi w Radomiu posiada także galeryę obrazów pędzla malarzy krajowych.

— Dziennik berliński „Zeit“ pisze: Z prowincyi donoszą o następującym wcale nie zmyślonym wypadku: Pewien obywatel wiejski przyjeżdża do miasteczka; w rynku widzi tłumy i dziwne gonitwy. Na polecenie pana swego zeskakuje woźnica z kozła, ażeby się wywiedzić, o co chodzi, gdy w tem spostrzega zabłąkanego zajączka, a za nim myśliwców z laskami. A że mu się tuż nawinął, przeto zaciął batogiem, i przypadkiem łapie go za szyję. Wraca więc z swoją zdobyczą na kozieł i ujeżdża z oczu zaciekłych myśliwców. Wkrótce jednak po tym wypadku otrzymuje obywatel wezwanie ze strony zwierzchności miejskiej, ażeby albo zająca oddał, lub zań zapłacił, gdyż według prawa w rynku niewolno żadnemu obcemu polować. Trudna też była rada; skórka z zająca dawno już była na widełkach, a karę płacić jakoś było nie ładnie. Aż oto sąsiad uprzejmy godzi tę sprawę, przysługując się żywym zającem. Poczciwy obywatel jedzie tedy do miasta z zającem, staje przed ratuszem i każe wołać woźnego. Przeczytawszy mu wprzód wezwanie otrzymane, wypuszcza zająca mówiąc: „Bierzcież go sobie teraz“. Zerwał się też woźny za nim, lecz zając zwinniejszy wyniósł się z miasteczka szczęśliwie. Tym sposobem i zając ocalał i obywatel zbył się cudzej krzywdy, a przedewszystkiem stało się zadość wyrokowi.

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 43. Rozmaitości.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* Z c. k. galic. drukarni rządowej.